

### *Czy to już nie ta Leica?*

*Każdy znawca tematu z dumą odcyfruje wam nazwę "Leica" jako pochodną od "Leitz Camera". Warto to wiedzieć, zwłaszcza dlatego, że leiki nie są już "kamerami Leitza", ponieważ rodzina Leitzów nie jest już właścicielem firmy i nie pozwala jej na korzystanie ze swojego nazwiska.*

### *Moja opinia o M7, MP i Digiluksie 2*



*Leica M4 Garry'ego Winogranda. (Zdjęcie [Cameraquest](#) , opublikowane za pozwoleniem właściciela praw autorskich.*

*Każdy znawca tematu z dumą odcyfruje wam nazwę "Leica" jako pochodną od "Leitz Camera". Warto to wiedzieć, zwłaszcza dlatego, że leiki nie są już "kamerami Leitza", ponieważ rodzina Leitzów nie jest już właścicielem firmy i nie pozwala jej na korzystanie ze swojego nazwiska.*

*Od czasu tego rozłamu losy Leiki to nieustanna huśtawka. Nie zamierzam szczegółowo rozwodzić się nad wielokrotnymi zmianami właścicieli i dystrybutorów, wejściem na giełdę, fiaskiem modelu R8, wykupieniem przez francuskiego producenta szalików Hermes, et cetera ad infinitum - nie dlatego, że nie jestem w stanie zebrać wszystkich informacji, ale po prostu dlatego, że mam to gdzieś i podejrzewam, że wy także. Wystarczy chyba powiedzieć, że droga była wyboista. Co prawda bankructwo może nie zagląda Leice przez ramię, ale co jakiś czas zamajaczy gdzieś w ciemności.*

*I wielokrotnie podczas ostatniej dekady miałem powody wątpić, czy aktualne kierownictwo Leiki rozumie istotę rzeczy - czy zna naturę tradycji Leitz Camera - czy może Leica to już nie to samo co kiedyś?*

Dowody A, B i C

A teraz kilka przykładów:

*Duże powiększenie w wizjerze*

*To miło, że kierownictwo umożliwiło plebsowi korzystanie z dużego powiększenia w wizjerze M6J, która sama w sobie powstała w hołdzie dla M3. Tyle że odwalono fuszerkę.*

*Wizjer M3 z pewnością został zaprojektowany z myślą o efekcie "unoszących się ramek obrazowych". Patrząc przez wizjer M3 prawym okiem a drugim na świat, dzięki odpowiedniemu dostosowaniu dominacji ocznej (co może wymagać pewnej wprawy, ale jest możliwe), czujemy się, jakbyśmy oboma oczami patrzyli na świat bez jakichkolwiek elementów optycznych, za to przed naszymi oczami unosi się ramka pozwalająca na kadrowanie. Niestety Leica zdecydowała (aby zwiększyć sprzedaż oczywiście), że powiększenie w wizjerze będzie nieco mniejsze niż w M-trójce, żeby dało się jeszcze wcisnąć ramki do 35mm. Szkoda tylko, że przez to wizjer zrobił się za mały, żeby możliwy był efekt "unoszących się ramek". Brawo...*



*Natura Leiki: mała i sprytna jak ten wczesny model A, a nie wielka i brzydka jak ten "dzwonnik z Solms", alias R8. (Zdjęcie [Cameraquest](#) , opublikowane za pozwoleniem właściciela praw autorskich.*

**R8**

*No dobra, przyznaję: nienawidzę R8 trochę za bardzo - widok tego aparatu bardzo źle na mnie działa. Ale nie mogę się powstrzymać: R8 mnie wkurza. Czemu? Bo Oscarowi Barnackowi, który wynalazł leikę, tak bardzo zależało na zachowaniu malutkich wymiarów swojego wynalazku, że nalegał, aby dalmierz, który dodano nieco później, był jak najmniejszy. W porównaniu z pra-Leicą M3 to olbrzym. Ogólnie rzecz biorąc, przez lata dalmierzowce stawały się coraz większe. Podobna "inflacja wielkości" dotyczy samochodów - np. Hondy Civic i Forda Mustanga. Zupełnie jakby większe było lepsze. Czy w czasach, kiedy miniaturyzacja jest tak zaawansowana, R8 która wygląda jak wieloryb, musi być też wielkości wieloryba? Duże i małe aparaty raz są modne a kiedy indziej nie i nie mam nic przeciwko dużym kamerom (no dobra - może i mam). Ale przypadek R-ósemki jest sprzeczny z naturą Leiki. Znow muszę się zastanowić, czy goście u steru*

*o czymś nie zapomnieli.*

*Powolny ruch w stronę tandety*

*To bardzo gorący temat doprowadzający niektórych leikofili do hysterii. Moim zdaniem to oczywiste, że M6 nie została wykonana tak dobrze, jak M4 i M3 (w końcu to tylko zmodyfikowany model M4-P, a nikt nie twierdzi, że kanadyjskie M-czwórki trzymają wysoki standard tych, które wyprodukowano w Niemczech). Jeden z najlepszych serwisantów zajmujących się leicami (cieszy się bardzo dużą estymą wśród członków LUG'u - Leica Users Group) powiedział mi, że tylko M4 ani się nie polepszyła ani nie pogorszyła podczas lat produkcji; osoba ta twierdziła, że M6 z każdą zmianą stawała się coraz bardziej tandetna, aż do końca produkcji, kiedy to nieco poprawiono najbardziej oczywiste aspekty "oszczędzania" - to jedyny model z serii M, który z czasem stawał się coraz gorszy.*

*Digilux 2*

*No dobra, niech będzie - werdykt w tej sprawie jeszcze nie zapadł, więc nie powinienem pisać o niej jako o, ten tego, minusie. Na razie nie mamy powodów, że uznać, że to nie jest "rozwiązanie łączące tradycję i nowoczesność", jak twierdzi Herr Cohn. Z resztą nietaktem byłoby narzekanie, że Leica chce wejść w nowe technologie. Należałoby to świętować, a nie potępiać.*

*Mimo to trudno zaprzeczyć, że Digilux 2 to odejście od tradycji. Po pierwsze to bardziej Panasonic niż kiedyś model CL był Minoltą. Po drugie - czy to w ogóle możliwe, żeby cyfrówka nie traciła na wartości i była przydatna przez dłuższy czas? Zwłaszcza przy dzisiejszym błyskawicznym rozwoju technologii? Oczywiście Digilux może się okazać prawdziwą Leicą wśród cyfrówek. Poczekamy, zobaczymy. Nie wiem tylko, czy to określenie samo w sobie nie jest oksymoronem.*

*To, tamto i jeszcze coś innego*

*Jak już napisałem w jakimś starym tekście, Leica jednocześnie tworzy i leczy swoje neurozy. Niezależnie od tego, co powiem, każdy znawca może krytykować jakikolwiek aspekt tej tendencji. Ja wszystko wybaczyłem, kiedy na rynku pojawił się model MP.*

*Pierwszy felieton napisałem o Leice M7 (można go znaleźć jedynie w archiwum strony Luminous-Landscape.com, ponieważ właśnie tam felieton ukazuje się od samego początku). Nadal uważam, że M7 to dobrze przemyślana nowa wersja klasycznej koncepcji. Słyszałem mnóstwo jęków i narzekań (że włącza się dwie sekundy, że nie ma mechanicznej migawki, że blokada ekspozycji jest możliwa jedynie po wciśnięciu spustu migawki do połowy, że to, że tamto i jeszcze coś innego), ale to chrzanienie. Jak myślicie - czy ludzie, którzy tak marudzą, potrafiliby fotografować starą lustrzanką ze szkłem 50mm? Czy udałoby im się sięgnąć do najgłębszych pokładów zaradności, żeby pracować z aparatem, który nie jest doskonałością wcieloną i być w stanie zrobić zdjęcie? Myślę, że by sobie poradzili - zakładając oczywiście, że od początku zależało im głównie na fotografowaniu. Oto moja rada dla wszystkich, którzy martwią się, że żaden aparat nie jest doskonały: pogódźcie się z tym. Ludzie to zmyślne bestie. Naprawdę jesteśmy w stanie poradzić sobie z takimi przeciwnościami losu, jak dwusekundowe opóźnienie w funkcjonowaniu aparatu po włączeniu. Poradzicie sobie.*

*Ale żarty na bok - wciąż uważam, że M-siódemka była niezwykle potrzebna i że dobrze ją przemyślano. Jeśli miałbym komuś polecić jakąś leicę, z pewnością byłby to model M7 - preselekcja przestony jest zdecydowanie szybsza niż światłomierz w ręku, a możliwość*

*zablokowania parametrów ekspozycji i przekomponowania kadru to wystarczający stopień kontroli dla większości z nas a do tego jeszcze dość szybki.*

### *Rodowód*

*Co prawda podoba mi się M-siódemka i gdybym miał kupić leikę, kupiłbym pewnie właśnie ją, ale to model MP przekonał mnie, że firma wróciła na właściwą drogę. M7 jest praktyczna, ale MP jest piękna .*

*Spójrzmy prawdzie w oczy: w dzisiejszych czasach najbardziej potrzebujemy pewności, że przynajmniej jeden producent aparatów będzie w przyszłości produkował wspaniałe klasyczne kamery małoobrazkowe (niezależnie od tego, czy będzie też produkować cyfrowki), tak żeby zapewnić przetrwanie klasycznej fotografii małoobrazkowej. Jeśli dojdzie do tego, że zostanie tylko jedna taka firma, czemu nie miałyby to być Leica? Ja nie mam nic przeciwko. A cóż lepiej niż Leica MP spisałoby się jako klasyczny, mogący zadowolić prawdziwych purystów aparat 35mm, który z dumą będzie dzierżył sztandar starego standardu w cyfrowej erze? O jakim innym aparacie można powiedzieć, że ma taką historię, tradycję, reputację, jest tak wysokiej jakości, tak długowieczny i praktyczny? Jaki bardziej zasługuje na przetrwanie?*

*MP to w zasadzie połączenie M3 i M6 z kilkoma niewielkimi poprawkami. Ma bardzo płynny naciąg filmu jak starsze modele M i (tak jak M7) dodatkową soczewkę w wizjerze, która zapobiega blikom. Zmieniono obwody światłomierza (tak przynajmniej słyszałem) i dodano łożysko do gałki powrotnego zwijania filmu. Fajnie. Tyle że, co prawda to miłe usprawnienia, ale w zwykłej M6 czy M4 też nie ma nic złego. Dodatkowa soczewka w wizjerze nie jest na tyle rewolucyjna, żeby mogła wywołać Apokalipsę. Jakimś cudem fotografowie od lat robią leicami przyzwoite zdjęcia.*



*Co za styl: niezrównana Leica MP. (Zdjęcie dzięki uprzejmości firmy Leica Camera.)*

*MP zbiera najwięcej punktów za styl . Leica o wszystko pięknie zadbała. A oto imponująca lista wszystkich spraw, które zostały wykonane jak należy:*

- *Przywrócono elegancką metalową dźwignię naciągu filmu.*
- *Powrót do znanych z M-trójki przycisków z przodu - zamiast niezgrabnego kształtu z lat 60. od M-czwórki w przód.*
- *Aparat znów ma odpowiednią wielkość.*

- *Pełny manual, mechaniczna migawka, praca bez baterii.*
- *Znika czerwona kropka! Hurra!*
- *Przywrócono napis wygrawerowany na górnej płytce. Nareszcie - już nie będziemy musieli słuchać narzekań Gandy'ego na ten temat. (Przepraszam, Stephen!)*
- *Powrót górnej płytki z mosiądzu! O tak!*
- *Zniknęły te wymyślne osłonki na kółka od paska, chroniące korpus przed porysowaniem. Nie cierpiałem ich.*
- *Gałka powrotnego zwijania filmu! Klasyka! (No dobra, nie wszystkim się to podoba.)*
- *Powrót do prawdziwego kółka czasów. Spadaj kręcąca się nie w tę stronę co trzeba tabletko Alka-Seltzera z wersji TTL.*

*Prawdę mówiąc całkiem możliwe - powiedziałbym, że nawet całkiem prawdopodobne - że Leica MP to najlepsza Leica M w historii. Dobrze słyszeliście, lepsza niż pierwsza M-trójka, lepsza niż M4, M6 i wszystkie niesamowicie drogie wersje limitowane, które osiągają zawrotne sumy na rynku kolekcjonersko-inwestorskim; lepsza nawet niż chodzący na baterie, zautomatyzowany model M7. Zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę historię, przyzwyczajenia i savoir faire .*

*Do czego zmierzam? MP to prawdziwa leica z rodowodem. Stylowa leica, essence de leica . To nie jest jakaś kretyńska wersja okolicznościowa - to miecz wojownika. Jej piękno nie zostało dodane, ale wbudowane. Ale jest jeden sposób, żeby była jeszcze piękniejsza - wystarczy dodać ślady zużycia. Tylko tak można ją ulepszyć.*



*M4 należąca do rockandrollowego fotografa, Jima Marshalla. Jedyne sposob na ulepszenie MP, to dodać nieco śladów użycia. (Zdjęcie dzięki uprzejmości firmy Leica Camera.)*

*Wracając do rzeczy - jak już powiedziałem, przez chwilę martwiłem się, że to już nie ta Leica co kiedyś. Ale wtedy pojawił się model MP i przekonałem się, że nawet jeśli w przeszłości bywało różnie, to teraz wszystko już jest w jak najlepszym porządku. Zapomnijmy o tym, wszystko im wybaczyłem. Wypijmy za powodzenie nowej gwiazdy! Sto lat (albo i więcej)!*

----

*Mike Johnston*